

POLSKA ARMATA 155 MM WZ. 1940 – „PROTOPLASTA” KRABA

155 mm armata dalekonośna wz. 1940 do dnia wybuchu II wojny światowej została wykonana tylko w postaci jednego egzemplarza prototypowego. Zapewnie dlatego jest tak mało znaną konstrukcją, ale wartą przypomnienia chociażby ze względu na doskonałe charakterystyki taktyczno-techniczne premiujące to działo do jednego z najlepszych rozwiązań konstrukcyjnych tamtych lat.

Dziś do eksploatacji stopniowo wchodzi 155 mm haubica samobieżna Krab, która stanowi zupełnie nową jakość w tej klasie sprzętu w naszej armii. Z kolei podstawę artylerii ciężkiej w okresie międzywojennym stanowiły haubice 155 wz.17 i 105 mm armaty wz.13/29. Natomiast armaty o kalibrze ponad 150 mm i dużej donośności czy moździerze o kalibrze ponad 220 mm zaliczane były już do artylerii najcięższej.

Do 1923 roku w tej kategorii sprzętu Wojsko Polskie wykorzystywało m.in. armatę Cannone da 149A (12 sztuk) i moździerz Mortaio da 210/8 D.S. (8 sztuk). Po ich wycofaniu z eksploatacji stosunkowo późno dostrzeżono poważne ograniczenia co do możliwości ogniowych naszej artylerii, zwłaszcza wobec rosnących zasięgów, szybkostrzelności i skuteczności rażenia nowych konstrukcji dział wprowadzanych w innych armiach. W przemyśle zbrojeniowym II RP opracowano więc nowoczesny (na owe czasy) system artyleryjski 155 mm, który jednak - niejako w odróżnieniu od Kraba - nie zdążył wejść na uzbrojenie. Można jednak nazwać go pewnym, historycznym protoplastą najnowszego dział samobieżnego, używanego dziś przez Wojska Rakietowe i Artylerii.

Droga do opracowania systemu wz. 1940, bo o nim mowa, była jednak długa. Najpierw, w ramach kroków zaradczych opracowano więc wstępne wymagania dla nowej armaty dalekonośnej – kaliber 155 mm, zasięg ognia 20 000 metrów, masa 5000 kg i holowanie za pomocą ciągnika.

Czytaj też: [Kraby już w Sulechowie. Błaszczak: To dopiero początek](#)

W pierwszym etapie realizacji zadania wybrano trzy działa zagraniczne – 149.1 mm armatę firmy Skoda oraz 155 mm armaty firmy Schneider (na łożu kołowym i gąsienicowym). Ostatecznie postawiono na rozwiązanie Skody, ale z planów zamówienia 25 dział zrezygnowano (najprawdopodobniej na skutek wprowadzenia oszczędności wynikających z ówczesnego kryzysu gospodarczego).

Czytaj też: [Od 30 do 155 mm. Rozbudowana lufownia HSW \[Defence24 TV\]](#)

Kolejne podejście do zakupów już nieco zmodyfikowanych konstrukcji tych dwóch wzorów armat nastąpiło po 1935 roku, ale w tym wypadku czas realizacji zadania (czy nieudzielenie kredytów przez

Francuzów) zmusiło stronę polską do podjęcia decyzji o samodzielnym opracowaniu takiej konstrukcji.

155 mm armata dalekonośna wz.40 miała lufę (o długości 8111 mm) wykonaną z rury rdzeniowej oraz płaszczki i nasady połączonych gwintami i klinami. Zaopatrzone ją w hamulec wylotowy oraz otwierany do góry zamek śrubowy z uszczelnieniem plastycznym. Łoże składało się z trzech części (głównej, przedniej i pojedynczego ogona), a mechanizm podniesieniowy umieszczono w dwóch skrzynkach przymocowanych do prawej jego ściany. Czop główny oporowy osadzony był obrotowo w przedniej części łoża a płyta pod niego składała się z nieruchomej dolnej traczy oraz kręgu obrotowego z dwoma ściągaczami.

Kołyskę zaopatrzone w łuki zębate (do nadawania wymaganego kąta podniesienia) a na jej czopach osadzone były ramiona odciążaczy sprężynowych. Oporopowrotnik był hydro-pneumatyczny (długość odrzutu 950-1200 mm) z opornikiem umieszczonym nad a powrotnikiem na sankach pod lufą. W skład układu jezdnego wchodziły koła tarczowe (średnica 1520 mm) o obręczach gumowych, pustakowych, zawieszane elastycznie a unieruchamiane podczas marszu za pomocą hamulca hydraulicznego.

Czytaj też: [Seryjne Kraby ruszają do wojska](#)

Masa działa w położeniu bojowym wynosiła 15 000 kg, kąt ostrzału poziomego 90°, kąt podniesienia od 0° do 45°, prędkość początkowa pocisku do 900 m/s, a szybkostrzelność 1,5-2 strz./min. Dla armaty opracowano dwa typy pocisków (oba o masie 50 kg) wystrzeliwanych za pomocą ładunków prochowych o masie 19 kg. Trwały też prace nad specjalnym pociskiem chemicznym. Maksymalna donośność przy ładunku normalnym wynosiła do 27 600 metrów.

Podczas jednych z testów oddano serię 12 strzałów przy silnym wietrze i kącie podniesienia ponad 18° osiągając donośność 19 000 metrów i rozrzut w głębi w granicach 500 metrów. Był to wówczas najlepszy wynik na świecie. Dla porównania, uznawana za jedną z najlepszych 155 mm armata francuska firmy Schneider miała rozrzut 1900 metrów przy takich samych warunkach strzelania.

Rozpoczęcie produkcji nowej armaty planowano zacząć od lipca 1939 roku, choć nadal prowadzono prace związane z usunięciem stwierdzonych wad i zwiększeniem szybkostrzelności. Armia początkowo zamierzała nabyć ich od 30 do 40 sztuk. Miały one wchodzić w skład trzech dywizjonów artylerii Naczelnego Wodza (w każdym 3 baterie po trzy działa). Inne założenia mówiły o wyposażeniu w taki sprzęt przynajmniej jednego dywizjonu przeznaczonego dla Armii lub Grupy Operacyjnej, ale koszt organizacji i uzbrojenia samego dywizjonu wynosił tyle, co koszt wystawienia trzech kompletnych pułków artylerii lekkiej o trakcji konnej.

6 września 1939 roku Niemcy opanowali Starachowice (gdzie wyprodukowano pierwszy egzemplarz broni) i przejęli jedyny prototyp działa, który potem wywieźli do swego kraju. Dalsze jego losy nie są znane.